

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznik 6 rubli, półrocznik 3 rb., kwartalny 1 rb. 50 kop.,
miesięcznik 50 kopiejek.
Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.



OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miej-
sce, śród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia
20 kop. Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

GAZETA ŁÓDZKA

ORGAN POSTĘPOWO-NARODOWY.

NIEDZIELA 24 Stycznia 1915 r.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — No 11.

Ostatnie wiadomości

Wielka Kwatera Główna.

Z terenu zachodniego.

23 stycznia.—Urzędowe.

Nieprzyjacielscy lotnicy rzucali wczoraj, bez powodzenia, bomby na Gandawę i Seebütge. Pomiędzy Sonain i Porthes, na północ od Chalons, nieprzyjaciel napadł na nasze pozycje, spotkawszy się jednak z silnym ogniem, ukrył się w swoich okopach.

W lesie Argońskim zdobyły nasze oddziały na zachód od Fontaine la Mitte, pozycje nieprzyjacielskie, wzięły do niewoli 3 oficerów i 245 żołnierzy, zabrały też 4 karabiny maszynowe.

Na północo-zachód od Ponta Mousson odparto ataki nieprzyjaciela z wielkimi dla niego stratami.

W walkach, o odebranie naszych okopów, zabraliśmy nieprzyjacielowi od dnia 21 stycznia: 7 armat i 1 karabin maszynowy.

Pod Wisenbachem strzelcy alpejscy zostali odparci. Ataki nocne nieprzyjaciela na Hartmannswellerkopf spełżyły na niczem.

Z terenu wschodniego.

W Prusach wschodnich sytuacja bez zmiany.

W Polsce północnej w okolicach Przasnysza odparto atak nieprzyjacielski.

Z Gójska rosjanie zostali wyparci. Idące na Szpetal Górny oddziały rosyjskie, zostały zmuszone do odwrotu. Nasze ataki na odcinku Suchej posuwają się naprzód.

Okolo Rawy i na zachód od Chęcini odbywają się ożywione walki artyleryjskie.

KONSTANTYNOPOL 22 stycznia. — Główna Kwatera donosi: Główne siły rosyjskie, którym, jak już donosiliśmy, nie udało się okrążyć naszego lewego skrzydła, cofnęły się, wskutek wczesnej prez nas

kontrofenzywy. Nasze wojska prześladowały nieprzyjaciół.

Drugiego stycznia zamierzały wojska angielskie pod osłoną 3 kanonierek atakować nasze oddziały, które znajdowały się przy Kornie.

Ataki jednak skończyły się dla Anglików porażką i, poniosłszy znaczne straty, zmuszeni byli się cofnąć.

Nasze straty są małe.

MEDJOLAN 22 stycznia. Korespondent wojenny „Secolo“, który przebywał na froncie rosyjskim pod Warszawą, donosi, iż setki włościan, zgłodniałych ucieka do Warszawy. Brak produktów żywnościowych. Wszystko zniszczone oraz spalono. Pomiędzy Warszawą i rzeką Rawką obozowało około 20,000 uchodźców.

Wydarzenia na wschodniej widowni wojennej od połowy września.

Po zniszczeniu i wypędzeniu armii rosyjskich, które wtargnęły do Prus Wschodnich, otrzymały znaczne części sił niemieckich swobodę do dalszych działań. Ponieważ armie austro-węgierskie, zaczeplone przez znacznie przeważające siły rosyjskie, cofały się w czasie tym poza San, za Wisłokę, wysłano zwolnione siły niemieckie do Polski południowej z zadaniem wsparcia sprzymierzonych za pomocą ofenzywy przez Polskę południową, przez Wisłę przeciwko tyłom wojsk rosyjskich, następujących przez San. Sprzymierzeńcy nasi posunęli rosyjskie oddziały, które na południu od Wisły stały się zbyt ciężkimi, na północny brzeg Wisły, aby następnie z całą swoją potęgą przyłączyć się do ofenzywy niemieckiej. Jeszcze około połowy września stały wojska niemieckie w rosyjskim okręgu pogranicznym, a już dnia 28 września mogła rozpocząć się nowa ofenzywa z linii Kraków — Kluczbork w kierunku na ogół wschodnim, co z pewnością było poważnym sukcesem naszej administracji kolejowej.

Wiadomości, jakie w końcu września nadchodziły o nieprzyjacielu, zdradzały, że bezpośredni cel ofenzywy niemieckiej, t. j. ulżenie sprzymierzonym armiom austro-węgierskim, cofającym się pomiędzy Karpatai a Wisłą, był już w całej pełni osiągnięty. Silne wojska rosyjskie zaniechały Austrjaków i—jak donoszono—co-

fnęły się z całym furgonem na wschód od Wisły, maszerując w kierunku północnym ku linii Lublin—Kazimierz. W pierwszych dniach października zabierali się Rosjanie z częścią wojsk swoich do przekroczenia Wisły pomiędzy Sandomierzem i Józefowem, widocznie z tym zamiarem, aby sprzymierzonych, ruszających na północ i południe od Opatowa ku Wiśle, zatrzymać na froncie, a z wszystkimi innymi oddziałami posunąć się poza Iwangrod i zaczeplić niemieckie lewe skrzydło ruchem okrężającym. Zamiar ten udaremnił niespodziany atak przeważających sił niemieckich, które dnia 4 października, na wschód od Opatowa odparły za rzekę przednie straż rosyjskie, wysunięte już poza Wisłę. Rosjanie atoli z właściwym sobie uporem zamiaru swego nie zaniechali. Dalej w dół rzeki podejmowali w czasie 8 a 20 października pod Kazimierzem, Nowoaleksandrią, Iwangrodem, Pawłowicami i Ryczywołem nowe próby przekroczenia Wisły, które udaremniłszy wszystkie i to po części z bardzo ciężkimi dla Rosjan stratami.

Tymczasem udało się armiom austro-węgierskim odeprzeć wojska rosyjskie, zalewające Galicję, poza San i oswobodzić Przemyśl; dalszy napór, który musiał wprowadzić je w lewy bok wojsk rosyjskich przeciwstawionych Niemcom, doznał twardego oporu nad Sanem i ra północo-wschód od Przemyśla. Przez to wojska niemieckie i austro-węgierskie, których zadaniem było obecnie zapobiedz naporowi Rosjan poprzez Wisłę, dopóki armie austro-węgierskie nacierające z południa na prawym brzegu Wisły nie zdążyły wykonać pchnięcia w bok nieprzyjaciela, dostały się w trudne położenie. Wiadomość o wystąpieniu silnych wojsk rosyjskich do Warszawy tak z okolicy Sanu, jako też z głębi państwa; dalej doniesienia o przygotowaniu silnej, utwierdzonej pozycji mostowej pomiędzy Łowiczem — Skierniewicami — Grójcem i ujściem Pilicy, pozwalały się domyślać, że Rosjanie zabierają się do wielkiej akcji zaczepnej przeciwko niemieckiemu lewemu skrzydłu w kierunku Warszawy. Przypuszczenie to potwierdziły później cenne doniesienia, znalezione wśród papierów poległego oficera rosyjskiego; według tych doniesień zamierzali Rosjanie z mniej więcej pięciu korpusami powstrzymać Niemców nad Wisłą w zwyż i w dół Iwangrodu, podczas gdy główna masa, z przeszło 10 korpusami i licznymi dywizjami rezerwowymi miała złamać lewe skrzydło niemieckie, nacierając przez Warszawę i Nowogrodek. Zamiar ten można było udaremnić jedynie przez natychmiastowe

natarcie na Warszawę. Gdyby się było udało przeszkodzić tutaj Rosjanom w przekroczeniu Wisły, natenczas armie austro-węgierskie, walczące ciągle jeszcze nad Sanem, byłyby zdążyły wykonać zamierzony atak na prawym brzegu Wisły na lewy bok Rosjan, walczących o przejście przez rzekę. Pozostawiając zatem słabsze siły w celu zaparcia Wisły w zwyz i w dół Iwangrodu, wyruszyliśmy z głównymi siłami niezwłocznie na Warszawę. W szybkim, bezwzględnym ataku udało nam się odeprzeć słabsze oddziały nieprzyjacielskie, stojące już w umocnionej pozycji, i posunąć się tuż pod bramy Warszawy, podczas gdy wojska stojące wzwyz i w dół od Iwangrodu, w dłuższych, zaciętych walkach, ciągnących się aż do 20 października, wstrzymywały siły rosyjskie, mimo przewagi nieprzyjacielskiej.

Przeciwko korpusom, walczącym pod Warszawą, rozwinęli jednak Rosjanie, sięgając aż poza Nowo-Georgiowsk, zwoła prawie poczwórną przewagę. Położenie Niemców stało się trudnym, zwłaszcza, że twardy opór wojsk rosyjskich, stojących pod Przemyślem i nad Sanem, udaremnił napór armii austro-węgierskich na lewy bok wojsk rosyjskich i tem samem zniknęły widoki współdziałania armii sprzymierzonych na prawym brzegu Wisły. Obecnie już nie było można powstrzymać przejścia Rosjan przez Wisłę. Trzeba było powziąć nowy plan; postanowiono zaczepić nieprzyjaciela, który przeszedł przez Wisłę pod Warszawą i na zachód od Warszawy, przyzywając na pomoc korpusy niemieckie, zapierające Wisłę wzwyz i w dół od Iwangrodu, które zluzować miały wojska austro-węgierskie, posunięte tymczasem na lewy brzeg Wisły. W tym celu cofnięto wojska, stojące tuż pod Warszawą, w silną pozycję na linii Rawa—Skierniewice; podczas gdy siły, zwolnione pod Iwangrodem, miały posunąć się przez Pilicę, zaczepić Rosjan, następujących z zachodu, od południa i sprowadzić decyzję. Udało się też masę wojsk rosyjskich z pod Warszawy pociągnąć w pożądanym kierunku. Z zawziętością zaczepili Rosjanie bardzo silną pozycję niemiecką, ale wszystkie ich ataki odparto wśród krwawych strat. Już miały siły niemieckie, wysłane od południa w bok Rosjan, przekroczyć Pilicę, gdy nadeszła wiadomość, że sprzymierzeni, którzy ze swej strony zaczepili Rosjan, nacierających przez Wisłę od Iwangrodu, nie zdołali utrzymać się na swoich stanowiskach w okolicy Iwangrodu, wobec coraz więcej wzrastającej przewagi nieprzyjacielskiej. Równocześnie rozwinęli Rosjanie bardzo silne wojska przeciwko niemieckiemu lewemu skrzydłu pod Skierniewicami, które wobec grożącego oskrzydlenia, w kierunku południowo-zachodnim trzeba było cofnąć.

Siły niemieckie, stojące nad Pilicą i Radomką, były poważnie zagrożone. Z Iwangrodu rozwijał nieprzyjaciół w kierunku Łysej Góry coraz silniejsze wojska. Pod Przemyślem i nad Sanem stanęła walka. W takich warunkach musiała armia sprzymierzona powziąć ciężką, ale położeniem wskazaną decyzję zaprzestania całej operacji nad Wisłą i nad Sanem, które wobec potrójnej prawie przewagi nieprzyjacielskiej nie przedstawiała widoków rozstrzygającego sukcesu. Chodziło przede wszystkim o zabezpieczenie sobie swobody działania, a następnie o rozpoczęcie zupełnie nowej operacji. Wszystkie wojska, stojące pomiędzy Przemyślem a Warszawą, odczepiono od nieprzyjaciela i aż do końca października cofnięto w kierunku Karpat

i na linię Kraków—Częstochowa—Sieradz, po uprzednim całkowitem zniszczeniu wszystkich linii kolejowych, dróg i połączeń telegraficznych. Tego dzieła zniszczenia dokonano tak gruntownie, że masy nieprzyjacielskie mogły następować tylko bardzo powoli i że cały ruch sprzymierzonych, po dokonaniu odczepienia, mógł odbywać się według z góry nakreślonego planu; Rosjanie tylko częściowo wtargnęli do Galicji, ich główne siły posuwały się z łukiem Wisły w kierunku południowo-zachodnim i południowym, słabsze oddziały maszerowały od Narwi po obu brzegach Wisły w kierunku zachodnim ku Toruniowi.

Celem dalszych operacji sprzymierzonych musiało być konieczne złamanie siły wielkiej ofensywy mas rosyjskich. Mimo wielkiej przewagi liczebnej nieprzyjaciela można to było osiągnąć jedynie za pomocą ataku; uporczywa obrona oznaczała wprawdzie zyskanie na czasie, ogromne masy nieprzyjacielskie musiały jednak zgnieść ją prędzej czy później. Plan operacyjny sprzymierzonych był następujący: Rozstrzygnięcia zamierzano poszukać w Polsce i w Galicji przez atak przeciwko głównym siłom rosyjskim, nadiągającym w zakręcie Wisły i na wschód od Krakowa, podczas gdy na skrzydłach, w Galicji Wschodniej i Prusach Wschodnich, sprzymierzeńcy wobec znacznych sił nieprzyjacielskich mieli pozostawać w defensywie.

W celu osiągnięcia decyzji w Polsce, należało ściągnąć wszystkie siły, bez których jakkolwiek obyć się było można w innych miejscach. Bardzo powolne następowanie Rosjan dostarczyło czasu do koniecznego zgromadzenia sił. W Galicji stały silne wojska armii austro-węgierskiej. W Polsce południowej utworzono w okolicy Krakowa i granicy górnośląskiej silną grupę, składającą się z wojsk austro-węgierskich i niemieckich; drugą grupę silną, a składającą się tylko z wojsk niemieckich pod komendą generała Mackensena, utworzono na granicy pomiędzy Wrześnią a Toruniem po części przez marsze, po części przez transporty kolejowe. Jej zadaniem było pobicie słabszych wojsk rosyjskich, posuwających się bezpośrednio na południu od Wisły, pomiędzy Wisłą a Nerem i Wartą, aby następnie natrzeć z północy na prawy bok głównych sił rosyjskich, których powstrzymanie było zadaniem grupy południowej. Słabszą grupę zgromadzono dla obrony Prus Zachodnich na północ od Wisły w okolicy Brodnicy-Działdowa.

Około połowy listopada były siły rosyjskie, zgromadzone pod granicą wschodnio-pruska, w zakręcie Wisły i w Galicji ugrupowane mniej więcej jak następuje:

Ośm do 9 korpusów — armja X — stały nad granicą wschodnio-pruska, pomiędzy Szyrwintami a Białą; słabsze siły, 3 do 4 korpusów, z kilku dywizjami kawalerji, nacierały pomiędzy południową granicą Prus Wschodnich a Wisłą na Mławę i Toruń; na południe od Wisły stały, zajmując stanowisko obserwacyjne przeciwko Toruniowi, pomiędzy Włocławkiem a Dąbiem 2 do 3 korpusów. Te siły, posunięte po obu stronach Wisły, należały do pierwszej armji rosyjskiej. Przyłączając się do niej, dotarły główne siły rosyjskie, mianowicie 2, 5, 4, i 9 armja — razem około 25 korpusów z licznymi dywizjami kawalerji — do linii: Uniejów—Zduńska Wola—Nowo Radomsk, na północ od Krakowa i po dłuższym pobycie nad Wartą rozpoczęły razem z obiema północnymi

armjami przekraczać tę część rzeki. Na południe od Wisły, w Galicji, posuwały się naprzód pozostałe armje rosyjskie. Wszystkie siły, jakie były jeszcze do dyspozycji w głębi kraju, a przede wszystkim korpusy syberyjskie i kaukazkie, ściągnięto również, tak że ogólną liczbę wszystkich sił rosyjskich, przeznaczonych do wielkiej ofensywy przeciwko Niemcom i Śląskowi Austrjackiemu ocenić można w przybliżeniu na 45 korpusów armji z licznymi dywizjami rezerwowymi.

W połowie listopada rozpoczęli Rosjanie na całej linii swą szeroko założoną ofensywę; ataki na granicę wschodniopruską, mianowicie pod Stołupianami, Eydkunami i Działdowem, odparto atoli po bardzo gwałtownych walkach. *Ofensywę rosyjską w Polsce ubiegł rozpoczynający się równocześnie atak Niemców.* Dnia 13 i 14 listopada pobito korpus rosyjski pod Włocławkiem i odebrano mu licznych jeńców. Dwa dalsze korpusy, przybywające z pomocą, poniosły stanowczą klęskę dnia 15. listopada pod Kutnem. Pojmano 28 tysięcy jeńców i zdobyto liczne działka oraz karabiny maszynowe. Podczas, gdy słabsze siły niemieckie pod generałem v. Mergen podjęły pościg za temi wojskami, uciekającymi w kierunku wschodnim, zawróciła masa armji Mackensena ku południowi i po obu stronach Łęczycy posunęła się przez Ner, po uprzednim pobiciu korpusu rosyjskiego, stojącego pod Dąbiem. Skutkiem tego zagrożenia swego prawego boku, Rosjanie byli zmuszeni zwinąć z powrotem swoje prawe skrzydło (2 armję) na linię Stryków — Kazimierz — Zduńska Wola, z frontem ku północnemu zachodowi; w tę linię wciągnięto zwoła także jeszcze masę 5. armji, sprowadzonej z południa, tak, że teraz w środku linii rosyjskiej powstała znaczna próżnia pomiędzy 5. a 4. armją.

Niemcom, posuwającym się niepowstrzymanie przez Ner w ogólnym kierunku na Łódź, udało się już 17 listopada zdobyć ważny punkt węzłowy Zgierz; d. 18 odparto prawe skrzydło nieprzyjacielskie od Strykowa aż na drogę z Brzezin do Łodzi. Armje rosyjskie 2 i 5-tą, połączone na wązkim terenie dokoła Łodzi otoczyły w najbliższych dniach najpierw od wschodu, a następnie także od południowego wschodu lewe skrzydło niemieckie, posuwające się najpierw przez Brzeziny w kierunku południowym, a później przez Tuszym w kierunku południowo-zachodnim, podczas gdy słabsze oddziały, sprowadzone z Poznania i Wrocławia oraz kawalerja, otoczyły nieprzyjaciela z zachodu i południowego zachodu.

Obecnie wydawało się prawie, jakoby sprzymierzeni, którym pierwotnie chodziło tylko o odparcie ofensywy nieprzyjacielskiej, mimo wielkiej przewagi przeciwnika mogli byli wytknąć sobie cel wyższy, jakoby mogli osiągnąć zniszczenie nieprzyjaciela — gdy nadspodziewanie nastąpiła recydywa; — Rosjanom udało się w ostatniej chwili przysłać osaczonym armjom posiłki ze wschodu i z południa.

Części wojsk rosyjskich, znajdujące się na granicy Prus Wschodnich, jako też korpusy I armji rosyjskiej, cofając się na północ od Wisły, połączono po części przez marsze, po części przez transport kolejowy przez Warszawę i Skierniewice, w okolicy na zachód od Skierniewic. Siły te obecnie w połączeniu z silniejszymi wojskami, nadchodzącymi z południa (prawdopodobnie częściami prawego skrzydła 4 armji) wyruszyły przeciwko tyłom wojsk niemieckich, stojących frontem ku zachodu.

dowi i północnemu zachodowi, grożąc im osaczeniem ze swojej strony, po uprzednim odparciu wojsk niemieckich, wystanych na wschód i południowy wschód w celu zabezpieczenia pozycji. Położenie Niemców było poważne; od wojsk generała v. Morgena, które wyruszyły w kierunku Łowicza, spodziewać się pomocy nie było można, ponieważ wojska te po kilku szczęśliwych walkach natknęły się na zachód od Łowicza na silnie przeważającego nieprzyjaciela. Los wojsk Niemieckich na wschód od Łodzi, osaczonych przez kilkakrotną przemoc, nasuwał poważne obawy. Ale mężna garstka niemiecka nie dała bynajmniej za wygraną; śmiały, w dotychczasowej historii wojen nieznaną czyn miał ją uratować, rozbiła ona żelazny pierścień. W nocy z 24 na 25, Listopada przebiły się wojska niemieckie w kierunku Brzezina, przyczem udało im się wziąć do niewoli nieprzyjaciela, który ich w tym miejscu otaczał. Przeszło 12 tysięcy jeńców oraz liczne działa i karabiny maszynowe [wpadły w ich ręce. Straty własne były stosunkowo małe; prawie wszystkich rannych zdołano zabrać z sobą. Przez ten bohaterski czyn, którego udanie się, obok niezrównanego męstwa wojsk pozostanie trwałą zasługą zdecydowanego i energicznego dowództwa, położenie z pozoru stracone, stało się faktycznie zwyciężeniem dla oręża niemieckiego. Wojskom otoczonym udało się aż do 26 listopada pomiędzy Łowiczem a Łodzią odzyskać kontakt z lewym skrzydłem wojsk generała Mackensena, oskrzydlających Łódź od północy.

Front niemiecki rozciągał się z Szadku przez Kazimierz — na północ od Łodzi — i Głowno aż do okolicy na północny zachód od Łowicza. Przeciwno temu frontowi zwróciła się obecnie powszechna kontr-ofensywa mas rosyjskich, połączonych na ścieśnionym terenie; mimo najkrwawszych strat, jakich dotychczasowe walki nie wykazywały jeszcze w podobnych rozmiarach, wznawiali Rosjanie w ostatnich dniach Listopada z nadzwyczajnym uporem bezustannie swoje ataki, które atoli wojska niemieckie wytrzymały z pogardą śmierci i odparły wszystkie.

W początku grudnia wojska niemieckie, po nadejściu posiłków, mimo wielkiego znużenia swych żołnierzy, stojących od 3 tygodni i prawie bez przerwy w walce, przeszły ze swej strony ponownie na całym froncie do ataku; ich silnemu prawemu skrzydłu udało się wtargnąć w próżnię, znajdującą się w środku linii rosyjskiej, zdobyć Łask i, nacierając w kierunku Pabjanic, okrążyć pozycję rosyjską na południowy zachód od Łodzi. Przez to zmuszono Rosjan w nocy z 5 na 6 grudnia do opróżnienia ich stanowisk dokoła Łodzi, trzymanych z takim uparciem, oraz do opuszczenia Łodzi samej i cofnięcia się za Miazgę. Wszystkie próby Rosjan, mające na celu zamknięcie luki przez sięgnięte na północ wojska armii walczących w Polsce południowej, okazały się daremnymi, dzięki energicznym atakom południowej grupy sprzymierzonych, zwłaszcza ich lewego skrzydła, które posunęło się zwycięsko w kierunku Noworadomska. Także lewe skrzydło północnej grupy niemieckiej, które tymczasem rozszerzało się przez Ilów aż do Wisły, zrobiło znaczne postępy i dotarło aż tuż pod Łowicz i Bzurę.

Równocześnie z ofensywą w Polsce północnej przeszły do ataku wojska austro-węgierskie z Karpat i Galicji Zachodniej. I tutaj uczyniono znaczne postępy przeciwko lewemu skrzydłu rosyjskiemu.

Obecne ataki, skierowane na całym froncie z większym naciskiem, zwłaszcza

przeciwko skrzydłom armii rosyjskiej, zachwiały w połowie grudnia masami nieprzyjacielskimi, najpierw w Galicji Zachodniej, a następnie w Polsce południowej i północnej zaczęły one cofać się na całym froncie w kierunku wschodnim. Za Dunajcem, Nidą, Rawką i Bzurą stawiały jednak na nowo twarde opór; o te okolice obecnie toczą się jeszcze zacięte walki.

Pierwotny cel operacji atoli już dziś jest osiągnięty: Ofensywa rosyjska w wielkim stylu, zapowiedziana tak szumnymi słowami, która miała zalać całe Niemcy wschodnie, już dziś uchodzić może za zupełnie zmiążdżoną. Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie, Poznańskie i Śląsk na długi czas nie potrzebują obawiać się wtargnięcia Rosjan. Przeszło 130.000 jeńców, liczne działa, karabiny maszynowe i inny materiał wojenny stały się zdobyczą sprzymierzonych. Pierwszorządna próba sił, w której uczestniczyła chwalebnie cała potęga wojskowa sprzymierzonych, walcząca w Prusach Wschodnich, Polsce i Galicji, od najwyższego dowódcy aż do najmłodszego ochotnika, skończyła się dla sprzymierzonych pomyślnie. Osiągnięty przez nich sukces jest rezultatem silnego zaufania, które spoili ich do działania wspólnego i świadomego celu. Historia wojen koalicyjnych nie obfituje w przykłady prawdziwej, oddającej się wierności; w tych atoli potężnych zapasach mamy przed oczyma szczególnie świetny przykład tego rodzaju. Założenie i przeprowadzenie opisanych operacji przedstawiało zwłaszcza dowództwu bardzo wysokie wymagania. Mogło ono jednak powziąć swoje uchwały z tem większą ufnością, że miało za sobą armję, od której mogło żądać jaknajwięcej i która, ufając w duszy takiemu dowództwu, czyniła ochoczo i chętnie wszystko i nawet krew swoją za nie przelewała. Jej męstwo, jej wytrwałość i ofiarność nie potrzebują ani słowa chwalebne uznania. Stojąc od pięciu miesięcy w walce z przemożnym liczebnie nieprzyjacielem najpierw w Prusach Wschodnich, potem w Polsce, armja ta bodaj jeden dzień wypoczywała. Maszerowała i walczyła bez przerwy, mianowicie w ostatnich trzech miesiącach na widowni wojennej, która sama w sobie biedna i opuszczona, obecnie zupełnie jest wyszana. Do tego dochodzą drogi bezdenne skutkiem niepomyślnej pogody, na których każdy marsz oznaczał dla wojsk, a zwłaszcza dla kolumn posiłkowych, podwójny wysiłek. Ale mimo tych, nadludzkich wyteżeń, mimo wszelkiej biedy i niedostatku, mimo zapasów, trwających obecnie już prawie pięć tygodni bez przerwy, siła zrzeczna tych świetnych wojsk jest niezłamana, ich wola zwycięstwa niewzruszona! Zaprawdę wdzięczna ojezyzna może z dumą i ufnością spoglądać na swoich mężnych synów na wschodzie, którzy, mimo przyniatającej przewagi wroga, umieli po bohatersku walczyć, cierpieć, umierać i zwyciężać.

Z ziem Polskich.

Częstochowa.

W ostatnich tygodniach liczni handlarze obiegali wioski w okolicach Krzepic i Kłobucka, skupując bydło, za które płacono wysokie ceny; zaraz to bydło odprzedawano innym przekupniom i ekspedjowano do Sosnowca. Wkrótce wyjaśniła się tajemnica wygórowanych cen, gdyż okazało się, że przeważnie płacono fałszywymi banknotami rosyjskimi, których o-

OGŁOSZENIE.

Skazani zostali:

I. za kradzież węgla:

- 1) żona robotn., Helena Pindras,
- 2) żona rob., Aniela Wojnowska,
- 3) córka robotn., Olga Schmidt,
- 4) żona r., Otylja Hendelschmidt,
- 5) cieśla, Michał Zabawa,
- 6) cieśla, Marcin Sudra,

na 14 dni więzienia.

II. Za nieprzestrzeganie cen-
nika przy sprzedaży chleba:

- 1) piekarz, Boruch Diamant,
 - 2) kupiec, Majer Gersztman,
- na 30 marek grzywny lub na 10 dni więzienia.

Przy sprzedaży zapalek:

- 1) kupiec, Hen. Lichtensztein
- na 30 mk. grzywny lub na 10 dni więzienia.

III. Za niezameldowanie o
zakwaterowaniu w wojska:

- 1) rzadca, Emil Hessner,
 - 2) właścic. domu, Juljusz Kon,
- na 10 mk. grzywny.

Gubernator.

Łódź, 23 stycznia 1915 r.

statniami czasy ukazała się wielka ilość w obiegu w Częstochowie i okolicy.

Z powodu zakazu wywozu z miasta niektórych produktów, zanotowano w ostatnich czasach wiele usiłowań uprawiania przez nieuczciwych kupców, dawniej zawsze skutecznego środka, przetrupywania posterunków rogatkowych.

Jednak znać tu już wpływ nowych nierosyjskich rządów, gdyż nieuczciwych spekulantów spotkał ogólny zawód, zamiast bowiem ułatwienia wywozu, posterunkowi policjanci zatrzymują towar i przedstawiają do opłaty miejskiej lub konfiskują, a na „panów kupców“ nakładają kary; łapówki zaś otrzymane składają przy raportach w Dyrekcji poljeji.

Kronika polityczna.

Angielskie „wojska indyjskie“.

Jak mało niebezpiecznymi są dla Niemiec, tak bardzo w komunikatach angielskich okrzyczane wojska indyjskie, służy do xodu naukowe dociekanie prof. von Le Coqa, który niedawno wygłosił odczyt w niemieckim Stow „Für velkstümliche Naturkunde“.

Indje z 250 milionową ludnością do starczą nieznaczną ilość wojska, które mogą być zużyte w wojnie europejskiej.

Południe i południo-wschód t.j. Dekkan wraz z Dzauridami, którzy już od 150 lat są fizycznie zdegenerowani, nie stanowią żadnej pomocy. Aryjscy Maharaci, którzy posiadają nader bohaterskich wojowników, są wrogo usposobieni względem Anglii i stanowczo nie mogłyby być włazanymi do szeregów angielskich. Pozostają jedynie północno i północno-zachodnie narody, zamieszkujące Nepal, Radozputan oraz wojowniczy Afganowie.

Wszystkie te narody mahometańskie,

na jednak, szczególnie po ogłoszeniu świętej wojny, wielce niepewni. Barczyści Gurhakowie przypominają czynnych Japończyków, a broń t. z. „Kukri“, jest niebezpieczną. Lecz Gurhakowie mogą tylko dostarczyć 25.000 żołnierzy, Afganowie zaś posiadają 70.000 żołnierzy, artylerię europejską, karabiny maszynowe itp.

Czy uda im się jednakże przejść przesmyk od Pexhaur do Indji jest wątpliwem. Najlepszym wojskiem są Syksowie, którzy są właściwymi wynalazcami współczesnych rowów strzeleckich, które były już przez nich używane przed stu laty.

Mimo łańcy Marhatów, noża Gurhaków, dyska stalowego Syków i miecza Afganów opinia europejska może być zupełnie spokojną, jeśli wyżej wspomniani nie zwrócą swej broni przeciw tym, którzy ich do szeregów powołali.

Krytyczna sytuacja finansowa Rosji.

Jedno z pism niemieckich zamieszcza następującą wiadomość z Bukaresztu:

„Ruskoje Słowo“ porusza w dłuższym artykule trudności finansowe Rosji i żąda, by sprzymierzona Anglia przyszła Rosji z pomocą, gdyż, jeśli to nie będzie uczynione w ciągu najbliższych tygodni, to Rosja zmuszona będzie zawrzeć oddzielny pokój z Niemcami i Austro-Węgrami.

Na początku wojny postanowiły: Rosja, Francja, Anglia, Belgja i Serbja nie zawierać oddzielnie pokoju, lecz zobowiązanie to pociąga za sobą również i drugie, a mianowicie wspólnie ponosić koszty, szczególnie obecnie, gdy Turcja przyszła z pomocą Niemcom i Austrii.

Wobec takich warunków, wszelkie nasze siły pomocnicze wyczerpały się, pisze nadal wspomniane pismo—skąd więc czerpać mamy pieniądze?

Do prowadzenia wojny, pieniądze są bardziej potrzebne, niżeli ludzie. Wobec tego, iż nikt na cele wojenne pieniędzy pożyczać nie będzie, obowiązkiem Anglii jest Rosję materialnie poprzeć, w przeciwnym bowiem razie, Rosja zmuszona będzie zakończyć wojnę, w sposób jak najbardziej dla siebie odpowiedni.

Nowe pogromy w Rosji.

(Krzyk rozpaczy żydowskiego proletariatu).

Organizacja socjalistyczna żydowskiego proletariatu w Rosji „Bund“ wydała, za pośrednictwem komitetu w Genewie, odezwę do wszystkich narodów cywilizowanych następującej treści:

„Gdy we wszystkich innych państwach różnice gospodarcze i rasowe z rozpoczęciem wojny znikły zupełnie, w Rosji dzieje się wręcz przeciwnie. Finlandja jest w dalszym ciągu bezwzględnie uciskana.

Przedewszystkiem jednak położenie żydów budzi grozę i przestrasz. Prześladowania żydów nie tylko, że nie ustały, ale przyjmują coraz większe i groźniejsze rozmiary. W wielu miejscowościach miały znowu miejsce regularne pogromy. Wielu żydów zamordowano, a ich mienia rozgromiono“.

Odezwa kończy się przestroga, by narody cywilizowane nie wierzyły komunikatom rosyjskim, głoszącym, iż wojna obecna Rosji, jest walką o wolność.

Paryska „Humanité“ podaje d. siownie wspomnianą odezwę, co wobec surowej cenzury francuskiej jest dość dziwnem.

Gazeta ta dodaje, iż wszelkie na początku wojny przez pisma francuskie i angielskie rozpowszechniane wiadomości o politycznym równouprawnieniu żydów ro-

syjskich, opierają się na nieprawdzie, czego najlepszym dowodem służy odezwa „Bundu“.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Przywóz i wywóz żywności.

Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej wydał następujące rozporządzenie:

Zabrania się wywozić z Łodzi: spirytusu, zapalek, oliwy, śledzi w beczkach, mydła i oleju maszynowego. Pozwala się wywozić: do dwóch funtów kawy, 5 funtów cykorji, faryny do 3 worków, drożdży i octu w mniejszych ilościach, śledzi do 20 sztuk, soli do jednego puda, mąki jeden worek.

Bez ograniczeń można wywozić: piwo, tytoń, czekoladę, kakao oraz konserwy.

O ratunek dla bezdomnych.

W celu powiększenia funduszy, Komitet dla bezdomnych organizuje dnia 28 b. m. sprzedaż znaczków.

W tym celu miasto podzielono na 17 dzielnic, do których zechcą się zgłosić osoby, chcące przyjąć czynny udział w zbieraniu ofiar.

Od powodzenia „dnia znaczka“ zależy, czy Komitet dla bezdomnych, którego działalność jest chwilowo zawieszona, będzie mógł nadal kontynuować swą wiele pożyteczną akcję.

My ze swej strony jesteśmy przekonani, iż Łódź nie pozostanie obojętną względem bezdomnych i chętnie poprze pracę Komitetu, którego zadaniem jest również przyjsię z pomocą głodnym.

Bez względu i nie oczekując wyniku „dnia znaczka“, Komitet dla bezdomnych zamierza uruchomić w najbliższych dniach kilka kuchen bezpłatnych.

Na tym miejscu również prostujemy podany w numerze wczorajszym „Gazety“ mylny adres p. Neugoldberg, która mieszka, jak nas informują, przy ul. Andrzeja nr. 7.

Ze Stow. techników.

Pod przewodnictwem inż. E. Wagnera odbyło się w piątek posiedzenie członków Stow. techników w sprawie tanich kuchen, utrzymywanych przez wspomniane tow. w parku „Źródlika“.

Odczytano sprawozdanie z działalności, za czas istnienia kuchen, z którego podajemy następujące szczegóły:

Wydano 44,926 objadów, co czyni wraz z wydanymi poprzednio w kuchni przy ul. Ewangielickiej 60,926. Deficyt tygodniowy wynosi 60 rb.

Stow. techników zamierza otworzyć kuchnię w lokalu strzelców, dla młodzieży.

Po przeczytaniu sprawozdań, rozpatrzone jeszcze kilka spraw wewnętrznych oraz postanowiono, iż zebrania odbywać się będą co dwa tygodnie w piątki o godz. 5 i pół wiecz.

Z sekcji opałowej.

Sekcja rozdawnictwa drzewa przy Głównym Komitecie podaje do wiadomości, iż chwilowo zaprzestano rozdawnictwa drzewa.

Z przytułku noclegowego.

Obecnie sypia dziennie w przytułku noclegowym 85—90 osób, z tego 10 — 16 kobiet. Od poniedziałku pensjonarze za 7 kop. będą mogli otrzymać, poza noclegiem: herbatę, cukier i kawałek chleba. W roku ubiegłym korzystało z przytułku 29.439 osób, z tego 24.829 mężczyzn i 4610 kobiet.

Najwięcej odwiedzanym jest przytułek zimą, gdyż bezdomnym trudno jest no-

cować pod gołym niebem. Jak zwykle, tak i w roku zeszłym okazał się deficyt. Przy przytułku znajdują się sale zarobkowe, utrzymywane przez Chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności, gdzie przed wybuchem wojny pracowało 30 osób.

Od początku wojny przytułku nie dezynfekowano, a jest to koniecznym tam, gdzie się zbiera tyle ludzi.

Postrzelenie.

W lesie miejskim postrzelono niejaką Marję Włodawską. Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Teatr Polski.

W Teatrze Polskim, przy ul. Cegielińskiej 63, odbędzie się dziś przedstawienie „Zjednoczonych Artystów“.

Odegrana zostanie komedia w 4 aktach „Mieszkańcy małego miasta“.

Początek przedstawienia o godz. 5-ej po poł.

Sądy w Chojnach.

(c) Sekcja prawna Komitetu Obywatelskiego w Chojnach, do dnia 21 b. m., rozpatrzyła ogółem 246 spraw, w tej liczbie zgórą 50 o kradzieże.

SKŁODZINY

sprzedaje browar

Gustawa Keilicha

ul. Orła 25.

Ostatnie nowości

widoków

m. Łodzi i okolic

w doborowym gatunku,

są do nabycia:

w Składzie Obrazów

Piotrkowska 100.

Sprzedaż HURTOWA i DETALICZNA.

Lekcji gry fortepianowej

metodą ułatwioną

udziela doświadczona nauczycielka

Zastać można od 2—4 po połud.
Szkoła 17, m. 8, front II piętro.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Kupuję kwity wszystkich lombardów i placę najlepsze ceay. Cegielińska 51, Góldin, od 9—2 pp. 3090-10

Janina urodzona Sztampke i Bolesław Dłutkiewicz zgabili paszport, wydany z magistratu m. Łodzi. 3091—3